

Edyta Żyrek-
-Horodyska
orcid.org/
0000-0002-7276-1736

***Slow journalism,* czyli reporterska szkoła uważności**

„Żeby się utrzymać na powierzchni zdarzeń, żeby nie zostać w smutnym tyle, trzeba jechać, jechać. Bo jak nie my ich, to oni nas. Co ja na to poradzę, że w takim czasie żyjemy. Nie my go przecież wybraliśmy”¹.

#upał, Michał Olszewski

Coraz bardziej popularna idea *slow journalism* to – obok takich koncepcji, jak *slow life*, *slow food*, *slow work*, *slow travelling*, a nawet *slow cities* – jeszcze jedna z propozycji subwersywnego spojrzenia na niezwykle istotne dla współczesnego człowieka kwestie, które przez lata poddawane były dyktatowi szybkości, efektywności i standaryzacji. Gloryfikowane przez nowoczesność hasła rozwoju, pędu, konsumpcji doczekują się obecnie pewnego zrewidowania, którego efektem jest pogłębiające się zainteresowanie filozofią *slow* i aplikowanie jej do kolejnych obszarów ludzkiej aktywności. Zjawisku temu, popularyzowanemu przede wszystkim przez publicystów, nie oparła się także mediasfera, choć w jej przypadku odejście od paradygmatu *fast news* w stronę idei *slow journalism* wydaje się swoistym „przewrotem kopernikańskim”, pociągającym za sobą przenicowanie fundamentalnych dla dziennikarstwa wartości i radykalną zmianę sposobu konsumowania medialnych treści.

Niniejszy artykuł ma na celu omówienie najważniejszych założeń idei *slow journalism* oraz zaprezentowanie kilku pionierskich, zarówno polskich, jak i zagranicznych, jej realizacji. Wydaje się, że jednym z najważniejszych przykładów wpisujących się w ten paradygmat jest niezwykle popularny obecnie reportaż, realizowany w formie przygotowywanych przez kilka miesięcy (a nawet lat) projektów dziennikarskich, proponujących czytelnikowi uważną lekturę w miejsce dominującego w kulturze newsa lekturowego *zappingu*. Liczne powstałe w ostatnich latach magazyny (takie jak chociażby *Non/fiction* czy *Delayed Gratification*) dodatkowo

¹ M. Olszewski, #upał, Kraków 2017, s. 7.

sprzyjają popularyzowaniu idei *slow journalism*, która powoli zdaje się wychodzić z medialnej niszy, stając się coraz bardziej realną alternatywą dla wszechobecnego dziś w mediach masowych szumu informacyjnego.

Otwarcie w 2008 r. w Waszyngtonie interaktywnego muzeum prasy *Newseum* francuski dziennikarz Bernard Poulet uznał za symboliczną datę, wieszczącą rychłą śmierć mediów drukowanych i zapowiadającą istotną zmianę obowiązującego dotychczas paradygmatu komunikowania². Symboliczne wstawienie prasy do muzeum niewątpliwie otwiera pole do refleksji nad przyszłymi kierunkami jej ewolucji, z których jeden rozwija się właśnie pod hasłem *slow journalism*. Już na wstępie warto zaznaczyć, że polskie tłumaczenie tego terminu – „wolne dziennikarstwo” – niezwykle trafnie zdaje się łączyć w sobie dwa fundamentalne dla tej koncepcji założenia. Po pierwsze, „wolne” dziennikarstwo niejako *ex definitione* staje w kontrze do koncepcji *fast news*, proponując w zamian pogłębiony ogląd rzeczywistości. Po drugie, jako finansowane przez autorów nierzadko z własnych środków bądź z pieniędzy pozyskanych za pomocą *crowdfundingu*, funkcjonuje niezależnie od wpływu wielkich koncernów medialnych, dając tym samym autorowi zdecydowanie większą swobodę kształtowania formy przekazu, jak również jego treści.

Fast news w ogniu krytyki

Idea *slow journalism* pojawiła się jako odpowiedź na liczne wyzwania i problemy, z jakimi borykają się obecnie środki masowego przekazu. Wiele dystrybuowanych przez nie treści – jak zauważa Marcin Laberschek – w przestrzeni medialnej funkcjonuje w sposób zbliżony do *stricto* konsumpcyjnych produktów, mających określoną wartość i zaspokajających pewne potrzeby odbiorców. Tego typu *fast newsy* postrzega badacz jako swoisty dziennikarski *fast food*, wyróżniający się masową dystrybucją, zamierzoną unifikacją, niską ceną oraz szybkim konsumowaniem³. Efektem ich popularyzacji jest rozwój tzw. mcdziennikarstwa (ang. *McJournalism*⁴), które z powodzeniem funkcjonuje dziś na gruncie opisanego przez Georga Ritzera *zmakdonaldyzowanego społeczeństwa*⁵.

Pod adresem tego rodzaju medialnych produktów publicyści, myśliciele i medioznawcy kierowali liczne słowa krytyki, by przypomnieć tylko formułowane chociażby przez Andrew Keena⁶ czy Umberto Eco⁷ oskarżenia o nierzetelność, powierzchniowość i całkowite wycofywanie się mediów z ich edukacyjnej oraz kul-

² B. Poulet, *Śmierć gazet i przyszłość informacji*, przekł. O. Hedemann, Wołowiec 2011, s. 19.

³ M. Laberschek, *Fast newsy: nowa kategoria produktów informacyjnych*, w: *Gorszenie w literaturze, języku, mediach i edukacji*, red. B. Skowronek, E. Rudnicka-Fira, Kraków 2013, s. 124–139.

⁴ B. Franklin, M. Hamer, M. Hanna, M. Kinsey, J.E. Richardson, *Mcdonaldization and mcjournalism*, w: *Key concepts in journalism studies*, London 2005, s. 142–143.

⁵ Zob.: G. Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, przekł. S. Magala, Warszawa 1999.

⁶ Zob.: A. Keen, *Kult amatora. Jak Internet niszczy kulturę*, przekł. M. Bernatowicz, K. Topolska-Ghariani, Warszawa 2007.

⁷ Zob.: U. Eco, *Rakiem. Gorąca wojna i populizm mediów*, przekł. J. Ugniewska, K. Żaboklicki, A. Wasilewska, Warszawa 2007.

turotwórczej misji. Stanisław Lem w książce *Bomba megabitowa* prognozował, że zalew informacji stanie się jednym z ważniejszych wyzwań, z jakimi będzie musiał mierzyć się człowiek⁸. Thomas Hylland Eriksen stan ten określił mianem „tyranii chwili”⁹, pokazując, że szybkość przekazywania wiadomości oraz ich natłok nie wpływa *de facto* na komfort odbiorcy, lecz – wręcz przeciwnie – umacnia w nim silne poczucie trwania w permanentnym pośpiechu.

Komunikujące 24 godziny na dobę stacje informacyjne, bezpodstawne nadawanie zbyt wielu wiadomościom statusu *breaking news*, żółte paski telewizji informacyjnych, popularne w Internecie *click baity*, gwarantowana przez media społecznościowe natychmiastowość dostarczania informacji czy w końcu *infotainment* to elementy, które stały się w ostatnich latach wyznacznikami dziennikarskiej profesji i doprowadziły do rozwoju niepokojącej strategii przekazywania treści, określanej mianem *churnalism*¹⁰ (ang. *churn* – ubijać i *journalism* – dziennikarstwo). „Przypadłość” tę w 2008 r. zdiagnozował reporter BBC Wassem Zakir, dostrzegłszy, że zdecydowana większość przygotowywanych w ogromnym pośpiechu materiałów prasowych jest li tylko powieleniem depesz agencyjnych lub tekstów dostarczanych redakcjom przez specjalistów od PR¹¹. Dyktat szybkości i swoista „twitteryzacja” informacji okazują się wyznacznikami sprawności działania instytucji medialnych, rywalizujących ze sobą o pierwszeństwo przekazania *news*a. Ceną płaconą za zwycięstwo jest często upublicznienie informacji niesprawdzonej, z gruntu nieprawdziwej bądź zredagowanej w sposób niezgodny z obowiązującą normą językową.

Sytuacją paradoksalną związaną z ideą *fast journalism* jest promowanie przez środki masowego przekazu rozmaitych pseudow zdarzeń medialnych¹². Sytuacja ta – jak zauważa Daniel Boorstin – często koresponduje z oczekiwaniami odbiorców: „When we pick up the newspaper at breakfast, we expect – we even demand – that it bring us momentous events since the night before”¹³. Nie tylko rzeczywiste zdarzenia, ale także wykreowane z myślą o środkach masowego przekazu pseudow zdarzenia stają się elementem coraz wyraźniej dostrzegalnym w medialnym krajobrazie. W powieści *Temat na pierwszą stronę* Umberto Eco¹⁴ w dystopijnym duchu zasygnalizował nawet kolejny etap ich ewolucji, którym – zdaniem myśliciela – będą medialne relacje poprzedzające rzeczywiste zdarzenia, odpowiadające aspiracjom niektórych dziennikarzy i redakcji, chcących nie tyle opisywać rzeczywistość, ile ją kreować¹⁵.

⁸ Zob.: S. Lem, *Bomba megabitowa*, Kraków 1999.

⁹ Zob.: T.H. Eriksen, *Tyrania chwili*, przekł. G. Sokół, Warszawa 2003.

¹⁰ J. Johnston, S. Forde, *Churnalism*, „Digital Journalism” 2017, Vol. 5, No 8, s. 943–946.

¹¹ J. Krefł, *Koniec dziennikarstwa, jakie znamy. Agregacja w mediach*, Kraków 2016, rozdz. 9.2 *Churnalism*.

¹² Zob.: D. Boorstin, *The Image. A Guide to Pseudo-Events in America*, New York 1972.

¹³ Tamże, s. 3.

¹⁴ Zob.: U. Eco, *Temat na pierwszą stronę*, przekł. K. Żaboklicki, Warszawa 2015.

¹⁵ E. Żyrek-Horodyska, *Dziennikarstwo w lustrze literatury. „Temat na pierwszą stronę” Umberta Eco wobec europejskiej powieści o prasie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2017, nr 2, s. 390–404.

Czym jest *slow journalism*?

Stawiając w 2015 r. pytanie: „what is slow journalism?”, Megan Le Masurier zauważyła, że koncepcja ta wyrasta z chęci przeciwstawienia się nakreślonym wyżej tendencjom¹⁶. Jako taka nie jest oczywiście niczym nowym, jeśli weźmiemy pod uwagę chociażby fakt, że niemiecki dziennikarz Günter Wallraff przygotowywał się do zainicjowania w 1983 r. swojego projektu wcieleniowego przez 10 lat¹⁷, z kolei w latach 60. Hunter S. Thompson przez ponad rok podróżował z amerykańskim gangiem *Hell's Angels*, zanim opublikował jeden ze swych najsłynniejszych reportażyowych tomów¹⁸. Na tym tle idea *slow journalism* jawi się nie tyle jako przełom czy innowacja, ile raczej jako wskrzeszenie dobrych wartości „retrodziennikarstwa”, wyraz nostalgii oraz tęsknoty do redagowanych i konsumowanych niespiesznie treści, ale także określonego modelu uprawiania dziennikarskiego zawodu.

Współcześnie dyskusje na temat *slow journalism* prowadzone są często w kontekście przemian, jakie na rynku medialnym zainicjowało pojawienie się nowych mediów, które znacząco wpłynęły na zmianę pracy reporterów. Obserwowana dzisiaj celebrytyzacja zawodu dziennikarza, zastępowanie reporterów osobowościami medialnymi czy promowanymi przez nowe media dziennikarzami obywatelskimi stanowi niewątpliwie ważny asumpt do podjęcia rozważań dotyczących funkcji współczesnego dziennikarza i jego roli w przekazywaniu informacji. Stosowanie się do wytycznych *slow journalism* nie oznacza – jak trafnie ujął to dziennikarz „National Geographic” – rezygnacji z tego, co dają mediom nowe technologie, lecz zmianę w sposobie korzystania z nich: „(...) *slow journalism* polega na sprawnym korzystaniu zarówno z szybkich, jak i wolnych technologii. *Slow journalism* poszukuje syntezy podejść, współtworzących swoistą doskonałość na tle często płytkiego dyskursu reportażowego w globalnej epoce cyfryzacji: głębokiej, złożonej, etycznej, jakościowej i zdolnej przekonać czytelników, że warto zainwestować czas oraz uwagę w daną opowieść”¹⁹.

Warto podkreślić, że idee *slow journalism* często promowane są właśnie w nowych mediach. Tematyce tej poświęcono już wiele blogów²⁰, których twórcy pokazują, w jaki sposób ewoluuje kultura medialna i jak zmienia się sposób pracy współczesnych reporterów.

Badacze nie pozostają zgodni, jak klasyfikować samą ideę *slow*. Bywa ona łączona z ruchem społecznym, subkulturą, swego rodzaju protestem, nową filozofią²¹.

¹⁶ M. Le Masurier, *What is Slow Journalism*, „Journalism Practice” 2015, Vol. 9, No 2, s. 138–152.

¹⁷ L. Ostalowska, *Wstęp. Brawura, ryzykanctwo, posłannictwo?*, w: G. Wallraff, *Na samym dnie*, przekł. R. Turczyn, Warszawa 2014, s. 5.

¹⁸ Zob.: H.S. Thompson, *Hell's Angels. Anioły piekiel*, przekł. J. Pypno, R. Pisula, Warszawa 2016.

¹⁹ M. Norman, *What is 'Slow Journalism'?*, National Geographic 20.02.2017, <https://www.nationalgeographic.org/projects/out-of-edén-walk/blogs/lab-talk/2017-02-what-slow-journalism/> [dostęp: 14.07.2019].

²⁰ Jednym z ciekawszych jest blog *Slow Media* prowadzony przez Jennifer Rauch, autorkę książki pt. *Slow Media. Why Slow Means Satisfying, Sustainable & Smart*, Oxford 2018, <https://slow-media.org/page/3> [dostęp: 16.07.2019].

²¹ M. Le Masurier, dz. cyt., s. 4.

Jej rozwojowi sprzyja popularyzacja (także za sprawą mediów masowych) rozmaitych technik rozwijania uważności (ang. *mindfulness*), będącej – jak pisze Anna Błaszczak – umiejętnością „koncentracji uwagi na bieżących doświadczeniach – sygnałach płynących z ciała, myślach, emocjach i działaniach”²². W przypadku percepcji tekstów (czy to literackich, czy to dziennikarskich) uważność wiąże się z wykorzystaniem propagowanej przez Nową Krytykę metody *close reading*, opierającej się na wnikliwej, pogłębionej analizie przekazu²³. Takiego odbioru domagają się niewątpliwie „wolnodziennikarskie” projekty, zakładające często aktywne, prosumenckie wręcz zaangażowanie odbiorcy w konstruowanie przekazu.

Główne założenia *slow journalism* zdają się wytyczać idealną drogę rozwoju dla mediów, kierujących się w swych działaniach zasadami etyki dziennikarskiej, mających na celu przede wszystkim rzetelne informowanie i kształtowanie gustów publiczności. Co znamienne, mimo niewątpliwych profitów płynących z realizowania tych założeń, Erik Neveu w swym artykule pod sugestywnym tytułem *On not going too fast with slow journalism*²⁴ zdecydowanie polemizuje z głosami bezkrytycznych admiratorów takiego podejścia, twierdząc, że media są przede wszystkim graczami rynkowymi, stąd w rozważaniach nad omawianą tu koncepcją nie należy zapominać, iż „dziennikarstwo to przestrzeń konkurencji i ciągłych innowacji”²⁵. Badacz widziałby *slow journalism* raczej jako *sui generis* weberowski typ idealny, wskazujący ogólny kierunek rozwoju pewnego rodzaju przekazów medialnych²⁶, nie tyle opisujący rzeczywistość, ile stawiający pytania o możliwość wyjścia poza obowiązującą od lat 30. XIX w. wizję dziennikarstwa jako profesji opartej na szybkości i masowości przekazu.

Choć trudno precyzyjnie wskazać zestaw cech koniecznych i wystarczających dla scharakteryzowania idei *slow journalism*, warto dla porządku wymienić kilka najważniejszych elementów. Celnie zrekonstruowane zostały one w tekście *Slow Media Manifesto*, opublikowanym w 2010 r. przez Benedikta Köhlera, Sabrię David i Jörga Blumtritta²⁷. Badacze wskazują, że *slow journalism* uprzywilejowuje między innymi jednozadaniowość (przeciwstawiając ją hołubionej przez korporacje medialne idei wielozadaniowości), jest wyrazem dążenia dziennikarzy do zawodowej perfekcji, opiera się na dialogu, szacunku i prosumeryzmie, zakłada, że *slow media* – posiadające pewien wymiar „auratyczności” (by odwołać się do słynnej koncepcji Waltera Benjamina) – mogą dystrybuować komunikaty o ponadczasowej wartości, dostarczając odbiorcy unikatowych i wartościowych treści,

²² A. Błaszczak, *Wpływ Treningu Redukcji Stresu opartego na uważności (MBSR) na zdrowie fizyczne*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2018, nr 1, s. 61.

²³ T. Cieślak-Sokołowski, *Powroty do close reading we współczesnych lekturach literatury XX wieku*, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2017, nr 1, s. 37–48.

²⁴ E. Neveu, *On not going too fast with slow journalism*, „Journalism Practice” 2016, No 4, s. 448–460.

²⁵ Tamże, s. 449.

²⁶ Tamże, s. 454–455.

²⁷ B. Köhler, S. David, J. Blumtritt, *The Slow Media Manifesto*, <http://en.slow-media.net/manifesto> [dostęp: 20.07.2019].

które nie tracą swej aktualności wraz z pojawieniem się kolejnego numeru gazety czy czasopisma.

Omawianą w niniejszym szkicu koncepcję *slow journalism* trudno uznać za proste przeciwieństwo paradygmatu *fast news*. Wydaje się bowiem, że pozostaje ona dla niego raczej uzupełnieniem bądź alternatywą, znacząco poszerzającą obowiązujące współcześnie spektrum form komunikowania. Warto zwrócić uwagę, że w prasie oś podziału między *slow* a *fast* w dużej mierze nakłada się na tradycyjny genologiczny podział na gatunki informacyjne oraz publicystyczne. O ile te pierwsze (przykładowo wzmianka czy notatka) ze względu na swój nieobszerny, skrótowy charakter, odpersonalizowany ton i oszczędną poetykę stają się doskonałym sposobem wyrazu dla „szybkiego dziennikarstwa”, o tyle drugie (jak chociażby reportaż, felieton, esej) w pełni odpowiadają założeniom *slow journalism*. Eksponują one bowiem nie tylko sam komunikat, ale także jego formę, język, świadomie wykorzystywane przez dziennikarza figury retoryczne, stosowane koncepty formalne. *Slow journalism* daje szansę rozwoju dziennikarstwu śledczemu, które – jak pisał Poulet – stało się jedną z pierwszych ofiar rewolucji cyfrowej²⁸. Stawia na wnikliwy komentarz, dowartościowuje przygotowywane miesiącami reportaże wcieleniowe, otwiera się na reportaż literacki.

Samia Benaissa Pedriza zwraca uwagę, że omawiana tu koncepcja prowadzi do konieczności nowego spojrzenia na tradycyjną genologię dziennikarską. Obecnie możemy bowiem wskazać pewne „wolnodziennikarskie” gatunki (ang. *the slow journalism genres*²⁹), które cechuje wyraźnie hybrydyczna struktura oraz interdyscyplinarne nastawienie. Formy te są połączeniem elementów reportażu, wywiadu, raportu, infografii, materiałów wideo, przy pomocy których opowiadana jest jedna, rozbudowana historia. Hybrydyzacja następuje jednak także na innym polu, związanym ze sposobem upowszechniania tego rodzaju treści. W pierwszych dekadach XXI stulecia powstały ważne „wolnodziennikarskie” magazyny, zbliżone w swym kształcie do formy książkowej, sprzedawane zazwyczaj w niewielkim nakładzie i przygotowane w niezwykle staranny sposób. Zainteresowaniem cieszą się ponadto duże, intermedialne projekty łączące kilka typów mediów, jak też obszerne, powstające często nawet kilka lat książki reportażowe.

Ten typ medialnych narracji, przypominający raczej rękodzieło aniżeli efekt masowej produkcji, uprzywilejowuje zwłaszcza dłuższe formy dziennikarskie, które zwracają uwagę nie tylko samym tematem, ale także jego formalnym ukształtowaniem. Teksty te prowokują do refleksji i dyskusji, wymagają uważności, nie epatując przy tym *quasi*-tabloidową retoryką. Przygotowujący je dziennikarz ma możliwość dogłębnego zweryfikowania źródeł i starannego doboru najbardziej adekwatnej formy dla prezentowanych treści. Poszukuje przy tym tematów nowych i złożonych, wymagających zazwyczaj gruntownego *researchu*. Tak zredagowane materiały wykraczają często poza obszar jednej redakcji i urastają do ran-

²⁸ B. Poulet, dz. cyt., s. 88.

²⁹ S. Benaissa Pedriza, *Slow journalism in the “infocration” era*, „Doxa Communication” 2017, Vol. 25, No 1, s. 139.

gi projektów tworzonych przez zespół specjalistów z różnych dziedzin (grafików, reporterów, operatorów), których praca nie podlega najczęściej ścisłemu rytmowi wydawania gazety czy czasopisma³⁰.

Reportaż w duchu *slow journalism* na świecie

W ostatnich latach dziennikarskie projekty realizowane w duchu *slow journalism* zyskują zainteresowanie dziennikarzy, ich czytelników, ale także – co niezwykle istotne z punktu widzenia promowania samej idei – gremiów odpowiedzialnych za przyznawanie nagród dziennikarskich. Choć przekazy te ogniskują się wokół niezwykle zróżnicowanej tematyki, realizowane są przy pomocy różnych narzędzi i dystrybuowane różnymi kanałami komunikowania, łączy je przede wszystkim fakt poruszania przez dziennikarzy problemów jednocześnie aktualnych i uniwersalnych. Z tego względu projekty te – przygotowywane przez długi okres i wymagające zazwyczaj sporych zasobów finansowych – w kulturze newsów nie ulegają tak szybkiej dezaktualizacji.

Na świecie idea *slow journalism* realizowana jest najczęściej w kilku obszarach. Są to: 1) autorskie (wspierane przez którąś z redakcji bądź realizowane na własną rękę) intermedialne projekty, reportaże książkowe, a nawet komiksy reportażowe; 2) drukowane pisma, opierające swą linię programową w całości na wytycznych *slow journalism*; 3) podporządkowane tej zasadzie wortale internetowe; 4) projekty fotoreportażowe przygotowywane zgodnie z omawianym tu paradygmatem.

Doskonałym przykładem pierwszej strategii jest aktywność Paula Salopka – dwukrotnego zdobywcy Nagrody Pulitzera, który w 2013 r. zainicjował przewidziany na siedem lat projekt *Out of Eden*³¹. Celem reportera jest pokonanie dystansu 34 tys. km. Piesza wyprawa śladami ekspansji *homo sapiens* relacjonowana jest przez dziennikarza w konwencji intermedialnej, przy pomocy słowa, wideo i fotografii. Na szpaltach „National Geographic” *Out of Eden* promowany jest jako realizacja idei *slow journalism*: „In this way, if we choose to slow down and observe carefully, we also can rediscover our world”³². Zapytany w 2018 r. o definicję *slow journalism* Salopek, który – co warto podkreślić – na kilka lat swe życie prywatne całkowicie podporządkował misji zawodowej, odpowiedział: „To inna nazwa dziennikarstwa immersji. Ten projekt został opracowany jako sposób na podważenie konwencji właściwej dla branży mediów cyfrowych. Iść diametralnie w przeciwnym kierunku, do którego wszyscy zmierzamy, tj. szybko i powierzchownie. Wierzę, że w naszym życiu jest miejsce na dłuższe i, miejmy nadzieję, bardziej przemyślane opowiadanie historii, a podróż pozwala to osiągnąć. Poruszając się z prędkością 5 km na godzinę przez główne historie naszych czasów, myślę, że zdobywam lepsze ich zrozumienie i ustanawiam połączenia, których innym,

³⁰ M. Le Masurier, dz. cyt., s. 143.

³¹ D. Belt, J. South, *Slow Journalism and the Out of Eden Walk*, „Digital Journalism” 2016, Vol. 4, s. 547–562.

³² P. Salopek, *Out of Eden Walk*, <https://www.nationalgeographic.org/projects/out-of-eden-walk/#section-0> [dostęp: 22.07.2019].

stale przeskakującym między różnymi historiami w trakcie podróży samolotowej czy samochodowej – nie udaje się nigdy odkryć. To rodzaj swoistego przeżywania informacji jako formy pielgrzymowania³³.

W kategorii *slow journalism* mieszczą się także inne duże, przygotowywane kolektywnie projekty intermedialne, by przypomnieć tylko *The Sochi Project*, realizowany przez holenderskiego fotografa Roba Hornstra i dziennikarza Arnolda van Bruggena od 2007 do 2014 r. Autorzy dokumentowali w nim kulisy zimowych Igrzysk Olimpijskich w Rosji z 2014 r., wykorzystując w tym celu platformę internetową, teksty drukowane, film, a nawet wystawy³⁴. Podsumowaniem projektu była publikacja książki pt. *An Atlas of War and Tourism in The Caucasus*, która – co interesujące – zredagowana została także w duchu *slow* i pod wieloma względami przypominała literaturę. Wykorzystano w niej między innymi dwa rodzaje papieru oraz kilka zróżnicowanych czcionek, które służyć miały możliwie najbardziej precyzyjnemu zaprezentowaniu interesujących reporterów zdarzeń.

Na europejskim rynku prasy drukowanej pojawiło się kilka ważnych magazynów drukowanych poświęconych *slow journalism*, by przywołać tylko brytyjskie pismo „Delayed Gratification” czy hiszpański magazyn „Jot Down”. Pierwszy ze wspomnianych tu periodyków ukazuje się jako kwartalnik i sprzedawany jest w nakładzie około 24 tys. egzemplarzy³⁵. Znamienne, iż obecnie³⁶ na oficjalnej stronie internetowej „Delayed Gratification” ciągle jeszcze można zakupić nawet najstarsze numery pisma, co tylko potwierdza hipotezę, że podejmowane na jego szpaltach tematy nie ulegają szybkiej dezaktualizacji. Jak zauważa David Dowling, tego rodzaju periodyki często manifestacyjnie wręcz odcinają się od świata reklamy³⁷, a na rynku medialnym pozycjonują się jako *sui generis* towar luksusowy, nastawiony przede wszystkim na uczciwą i otwartą relację między nadawcą a odbiorcą medialnego komunikatu. Oferują one najczęściej dłuższe formy dziennikarskie (głównie reportaże, *feature*, raport) i – co interesujące – obiecują czytelnikowi nie tylko dostarczenie informacji, ale także przyjemność (zasygnalizowaną zresztą w tytule pierwszego periodyku), jaka wiązać się będzie z percepcją treści. Ich wydawcy dbają bowiem zarówno o zawartość merytoryczną, jak i warstwę graficzną i edytorską, które przygotowywane są z największą starannością.

Ważną rolę w promowaniu *slow journalism* odgrywają obecnie magazyny działające *online*, takie jak holenderski „De Correspondent”, niemiecki „Krautreporter” czy amerykański „The Atavist”. Pierwszy z nich, założony przez Roba Wijnberga w 2013 r., jest jednym z najpopularniejszych wortalii realizujących wytyczne *slow*

³³ M. Muzaffar, ‘Slow Journalist’ Paul Salopek is in India on his epic 10-year Walk Across Continents, https://www.vice.com/en_in/article/pavbj9/slow-journalist-paul-salopek-is-in-india-on-his-epic-10-year-walk-across-continents [dostęp: 10.07.2019].

³⁴ Por. R. Rampazzo Gambarato, *The Sochi Project*, „Digital Journalism” 2016, Vol. 4, s. 445–461.

³⁵ A. Kakar, Co-founder of ‘slow news’ quarterly Delayed Gratification says it allows journalists time ‘to do what they do best’, <https://www.pressgazette.co.uk/delayed-gratification-co-founder-rob-orchard-once-people-have-time-to-process-you-can-get-a-new-angle/> [dostęp: 22.07.2019].

³⁶ Informacja na dzień 20.07.2019 r.

³⁷ D. Dowling, *The Business of Slow Journalism*, „Digital Journalism” 2016, Vol. 4, s. 530–546.

journalism i wzorem dla wielu podobnych inicjatyw na świecie. „De Correspondent” zamieszcza zazwyczaj cztery teksty w każdy roboczy dzień tygodnia, dwa bądź trzy w soboty, w niedziele zaś tylko jeden lub dwa³⁸. Co ciekawe, jak pokazały badania Franka Harbersa, publikacje zamieszczane na stronie bardzo mocno wpisują się w postmodernistyczny paradygmat odrzucający dziennikarski obiektywizm. Reporterzy otwarcie dzielą się bowiem z czytelnikiem swoimi opiniami i doświadczeniami, nie pozorują obiektywizmu i nie stronią od pierwszoosobowej narracji³⁹.

Koncepcje *slow journalism* realizowane bywają także na gruncie fotoreportażu, który współcześnie – jak bodaj żadna inna forma dziennikarska – podlega szczególnej estetyzacji przekazu. Obecnie już nie tylko zasada „decydującego momentu” (by posłużyć się określeniem Henry’ego Cartier-Bressona) rozstrzyga o wartości dziennikarskiej fotografii, ale często także jej polisemiczność, symboliczność, estetyka, zbliżające przekaz dziennikarski do artystycznego. Andrew L. Mendelson oraz Brian Creech, analizując zdjęcia wykonane przez Davida Burnetta, podkreślają, iż fotograf ten w swym dorobku realizuje ideę *slow*. Zdaniem badaczy, „(...) podejście do fotografii w duchu *slow* często oznacza powracanie do starszych technik i sprzętu, które ze swojej natury wymagają od fotografa bardziej roztropnego podejścia do tego, czym i w jaki sposób robione są zdjęcia”⁴⁰. W dobie masowego zainteresowania fotografią, która (zwłaszcza w swej cyfrowej postaci) znajduje wielu amatorów, nurt *slow* wydaje się próbą przywrócenia roli tradycyjnych zdjęć niepodlegających cyfrowej obróbce, ograniczonych liczbą dostępnych klatek, pokazujących nie tylko wycinek rzeczywistości, ale także szerszy kontekst zdarzeń⁴¹. *Slow photojournalism*, podobnie jako *slow journalism*, w sposób szczególny uprzywilejowuje długotrwałe, rozłożone w czasie projekty, by przywołać tylko *City of Dreams* Guya Martina, który przez kilka lat mieszkał w Stambule, skrupulatnie dokumentując życie miasta i jego mieszkańców⁴².

***Slow journalism* po polsku, czyli reportażowa szkoła uważności**

W Polsce idee *slow journalism* wydają się niezwykle wyraźnie korespondować z rozwijającym się dynamicznie rynkiem prozy *non-fiction*, która – pomimo silnej dywersyfikacji formalnej i tematycznej – pod wieloma względami spełnia warunki omawianego tu nurtu. Polski reportaż literacki i – szerzej – cały komercyjny rynek związany z jego promocją oraz dystrybucją zdaje się opierać właśnie na założeniach bliskich *slow journalism*, wymagając zarówno od reportera, jak i czytelnika jego prac szczególnej uważności. Taki sposób czytania, który Jacques Derrida apli-

³⁸ F. Harbers, *Time to engage*, „Digital Journalism” 2016, Vol. 4, s. 501.

³⁹ Tamże, s. 494–511.

⁴⁰ A.D. Mendelson, B. Creech, „*Make every frame count*”. *The practice of slow photojournalism and the work of David Burnett*, „Digital Journalism” 2016, Vol. 4, s. 513.

⁴¹ Tamże.

⁴² G. Padley, *Slow photojournalism. The rise of long-term assignments*, <https://www.bbc.com/news/in-pictures-35039054> [dostęp: 11.07.2019].

kował głównie do dzieł literackich czy filozoficznych⁴³, domaga się czasu, refleksji i skupienia, a zatem lektury opartej właśnie na wspomnianej już strategii *close reading*, zarezerwowanej przede wszystkim dla dłuższych, książkowych publikacji reporterskich.

O ile współcześni publicyści i czytelnicy często posługują się w swych wypowiedziach pojęciem „polska szkoła reportażu”⁴⁴, o tyle badacze (medioznawczy i literaturoznawcy) podchodzą do tego terminu ze sporym sceptycyzmem⁴⁵, zarzucając mu semantyczną nieostrość i brak precyzyjnych kryteriów pozwalających odróżnić szkołę „polską” od – podajmy tylko przykładowo – czeskiej, niemieckiej czy francuskiej. Wśród samych reporterów także nie ma zgodności co do rozumienia tego terminu, a nawet zasadności posługiwania się nim. Warto przypomnieć trzy ważne stanowiska: Artura Domosławskiego, Mariusza Szczygła oraz Lidii Ostałowskiej. Pierwszy z dziennikarzy krytycznie wypowiedział się na temat tego zjawiska, uznając je li tylko za pewien zgrabny koncept: „Nie lubię określenia «polska szkoła reportażu» w odniesieniu do reportażu dziś, bo jest ono dla mnie przypisane – powtórzę – do czasów cenzury i dyktatury, natomiast mówienie o tym dzisiaj to jakaś megalomania. Jakbyśmy mówili, że polski reportaż posługuje się jakimiś instrumentami narracyjnymi, czy posiada narzędzia poznawcze, których inni nie posiadają bądź nie potrafią się nimi posługiwać. To śmieszne. Nikt nie mówi o «hiszpańskiej szkole reportażu» czy «peruwiańskiej szkole reportażu»”⁴⁶.

Na zgoła odmiennym stanowisku stoi Szczygieł, który wskazuje pewne cechy mające stanowić fundament polskiej szkoły reportażu: „Oto zasady szkoły, którą wyznają wraz ze sporą rzeszą reporterów. Same fakty nie są jeszcze reportażem. «Rzeczywistość tworzy fakty, ale tekst jest tworzony przez stosunek autora do tych faktów» – powtarzam za reporterem Stefanem Kozickim. «Fakt to coś w rodzaju bryłki złota» – powtarzam za Andrzejem Mularczykiem i dodaję: większość z nas nie chce mieć w domu samej bryłki, chcemy mieć z tego złota udany pierścionek”⁴⁷.

Ostałowska z kolei potraktowała koncepcję polskiej szkoły reportażu jako element pewnych marketingowych strategii służących wykreowaniu dziennikarskiej marki: „«Polska szkoła reportażu», o którą teraz się wadzimy, to po prostu współczesny reportaż. Podkreślanie jego tradycji bywa tematem seminariów, marketin-

⁴³ A. Burzyńska, *Lekturografia. Filozofia czytania według Jacques'a Derridy*, „Pamiętnik Literacki” 2000, nr 1, s. 74–75.

⁴⁴ Por. przykładowo: A. Stachowski, *Polska szkoła reportażu*, „Tygodnik Powszechny” 6.09.2015, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/polska-szkola-reportazu-29997> [dostęp: 15.07.2019].

⁴⁵ Por. przykładowo: A. Kalin, *Polska szkoła zmyślenia – literacki reportaż podróżniczy. Podróż z Mordoru do Międzymorza Ziemowita Szczerka*, „Forum Poetyki” 2018, nr 11–12, s. 64–85.

⁴⁶ M. Majewska, *Domosławski: Biografia Kapuścińskiego była szansą na dyskusję o polskim reportażu. Szkoda, że ją zmarnowaliśmy*, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/domoslawski-biografia-kapuscinski-wywiad/> [dostęp: 20.07.2019].

⁴⁷ M. Szczygieł, *Co wolno reporterowi. Mariusz Szczygieł odpowiada krytykom polskiej szkoły reportażu*, <http://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,21833806,co-wolno-reporterowi-mariusz-szczygiel-odpowiada-krytykom.html> [dostęp: 20.07.2019].

gowym zabiegiem podnoszącym prestiż albo cieniem dawnych zażartych dyskusji, w których stanęło na niczym⁴⁸.

Trzy nakreślone tu stanowiska doskonale zdają się sondować pewne ogólniejsze tendencje, które w sposób bardzo wyraźny odpowiadają założeniom *slow journalism*. Rozwijający się obecnie w Polsce reportaż literacki (czy to ten przygotowywany przez uczniów ze „szkoły” Hanny Krall, czy „szkoły” Ryszarda Kapuścińskiego) ma ambicję funkcjonowania jako *sui generis* marka, którą wyróżnia: kontekstowy sposób przekazywania informacji, ich świadome formalne ukształtowanie, obszerność dziennikarskiego wywodu utrwałonego w formie książkowej i projektowany sposób uważnej lektury, przypominający raczej percepcję dzieła literackiego (przykładowo powieści sensacyjnej, poetyckiej, biograficznej) aniżeli komunikatu prasowego.

Gdy mowa o książkowym reportażu literackim jako realizacji wytycznych *slow journalism*, wskazać należy przede wszystkim czas potrzebny nie tylko na przygotowanie samego tomu, ale także zebranie niezbędnych informacji. Przypomnieć warto, że jeszcze w 2005 r. Wojciech Tochman utyskiwał: „Redakcja nie może tolerować autora, który pisze sześć tekstów rocznie, a tym bardziej takiego, który pisze ich tylko cztery. A dobry reporter nie jest w stanie stworzyć ich więcej⁴⁹. Kilkanaście lat temu (jak czytamy w numerze branżowego pisma „Press” z 2005 r.) redakcje uznawały reportaż literacki za „gatunek niekonieczny”, „marketingowo chybiony⁵⁰, co bardzo dobitnie wyraził ówczesny dziennikarz „Przekroju” Marcin Fabjański: „Nikt ich [reportaży – E.Ż.H.] nie czyta. Niecierpliw czytelnik chce od razu wiedzieć, o czym jest tekst. Suspens, niedopowiedzenie, które budują reportaż literacki są dla niego zbyt trudne⁵¹. Wydaje się, że wraz z rozwojem „mody” na *slow journalism* reportaż literacki znacząco zyskał na popularności, będąc gatunkiem spełniającym *de facto* wszystkie najważniejsze założenia tej koncepcji.

Praca reportera rozplanowana jest najczęściej na dłuższy czas i wymaga – co doskonale udokumentował Tochman w posłowniu do książki *Pianie kogutów, płacz psów* – nierzadko wielokrotnego powracania dziennikarza w to samo miejsce („Do Kigali latałem z Warszawy przez kolejne dwa lata, by w 2010 r. wydać *Dzisiaj narysujemy śmierć*⁵²), a nawet swoistego w nim zdomowienia: „Dokumentując poprzednie książki, latałem wiele razy z Warszawy do Sarajewa, do Kigali i do Manili. Po kilku tygodniach wracałem do domu, by po jakimś czasie wyruszyć tam znowu. Czas spędzony w Polsce nazywałem dojrzewaniem książki. Tym razem jednak uznałem, że z Kambodżą taki rytm pracy nie zda egzaminu. Że muszę

⁴⁸ L. Ostalowska, *O polskiej szkole reportażu rozmawiamy bez złości*, <http://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,21927454,o-polskiej-szkole-reportazu-rozmawiamy-bez-zlosci.html> [dostęp: 20.07.2019].

⁴⁹ Cyt. za: M. Wszyńska, *Życie zwielokrotnione*, <https://www.press.pl/magazyn-press/artukul/1482,Zycie-zwielokrotnione> [dostęp: 21.07.2019].

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Cyt. za: tamże.

⁵² W. Tochman, *Pianie kogutów, płacz psów*, Kraków 2019, s. 206.

tam mieszkać prawie na stałe, dotknąć codzienności, może wtedy będę gotowy do napisania książki”⁵³.

Wiele wydawanych w Polsce książek reportażowych to projekty rozpisane na lata, które powstawały na przestrzeni kilku dekad bądź długi czas oczekiwały na moment, w którym poszczególne tomy z różnych względów mogły zostać sfinalizowane. Przykładowo, *Skucha* Jacka Hugo-Badera „dojrzewała” ponad 20 lat⁵⁴, powstanie *Miedzianki* Filipa Springera poprzedzone było dwuletnim *researchem*⁵⁵, Szczygiel *Nie ma* pisał (z przerwami) prawie dekadę⁵⁶. Reporterzy w wywiadach wielokrotnie podkreślają długotrwały proces pracy nad tekstem i konieczność prowadzenia uważnej obserwacji, sygnalizując tym samym kilka niezwykle istotnych kwestii. Zgodnie z założeniami *slow journalism* podejmują temat, który nie podlega szybkiemu zdezaktualizowaniu, wymaga dogłębnego zweryfikowania źródeł, ujęty zostaje w formie drukowanej bądź intermedialnej, stąd nie poddaje się presji natychmiastowości przekazu, wymuszanej zwłaszcza przez media elektroniczne.

W przypadku reportażu wykorzystanie strategii *slow journalism* okazuje się elementem spajającym ramy często kilkuetapowego medialnego projektu, którego składową są nie tylko wydawane przez dziennikarzy tomy, ale także najróżniejsze organizowane kolejno akcje czy przedsięwzięcia, podejmowane już po ukazaniu się książki. Niewątpliwie ich inicjowanie przez piszących współgra z planami kompleksowego i rozłożonego w czasie opowiadania historii (ang. *storytelling*), jak również – o czym zapomnieć nie sposób – staje się ważnym narzędziem promocji. Samo wydanie tekstu reportażowego – w odróżnieniu od publikacji innych form dziennikarskich – jest *sui generis* „wydarzeniem”, które zdecydowanie wykracza poza ramy reporterskiej sprawozdawczości. Autorzy do realizowanego tematu powracają jeszcze wielokrotnie w udzielanych wywiadach, spotkaniach z czytelnikami, prelekcjach wygłaszanych na festiwalach *non-fiction*. Tym samym nie tylko promują tekst, ale także przywracają pewne zagadnienia do świadomości odbiorców, popularyzują trendy.

W polskim reportażu realizującym wytyczne *slow journalism* odżywa idea projektu kolaboracyjnego, którego powstanie wymaga zaangażowania kilkorga dziennikarzy, nawiązania międzyredakcyjnej współpracy, a nawet zaangażowania osób z mediami niezwiązanymi. W ten sposób powstawał chociażby intermedialny projekt Filipa Springera pt. *Miasto archipelag*⁵⁷, wykorzystujący media społecznościowe, radio (Program 3 Polskiego Radia) oraz prasę drukowaną (tygodnik

⁵³ Tamże, s. 208–209.

⁵⁴ M. Tomaszewicz, *Walczyli o wolną Polskę, zostali zapomniani. Jak dziś się żyje bohaterom „Solidarności”?*, <https://www.newsweek.pl/kultura/nowa-ksiazka-hugo-badera-skucha-bohaterowie-solidarnosci/797rnn5> [dostęp: 22.07.2019].

⁵⁵ M. Piekarska, *Szukam skarbow. „Miedzianka. Historia znikania”*, http://wyborcza.pl/duzy-format/1,127290,11516238,Szukam_skarbow__Miedzianka_Historia_znikania_.html [dostęp: 22.07.2019].

⁵⁶ M. Nogaś, „*Nie ma*”. *Mariusz Szczygiel o nowej książce*, <http://wyborcza.pl/ksiazki/7,163351,24047999,mariusz-szczygiel-w-radiu-ksiazki.html> [dostęp: 22.07.2019].

⁵⁷ Por. M. Springer, *Miasto Archipelag. Polska mniejszych miast*, Kraków 2016.

„Polityka”). Warto podkreślić, że polski dziennikarz jako źródło swej inspiracji wskazał właśnie wspomniany już intermedialny projekt Saploпка, co niewątpliwie pozwala usytuować *Miasto...* w kontekście „wolnodziennikarskich” odczytań. Co znamienne, po ukazaniu się podsumowującej projekt książki pt. *Miasto archipelag* projekt nie został zakończony, lecz rozwinął się w swego rodzaju transgatunkową opowieść o życiu w dawnych stolicach wojewódzkich. Z inspiracji pracą Springera powstała książka pt. *Ogarnij miasto. Archipelag*. Przygotowało ją kilkanaście osób (dostarczających niegdyś Springerowi informacji do *Miasta...*), chcących pokazać nietypowe miejsca na wytyczonej już przez reportera mapie (m.in. ciekawe murale, perełki architektoniczne, kultowe puby), o których próżno szukać informacji w tradycyjnych przewodnikach.

Na polskim gruncie – prócz reportaży książkowych oraz intermedialnych projektów dziennikarskich – pojawiają się także czasopisma tworzone zgodnie z wytycznymi *slow journalism* i publikujące utrzymane w tej konwencji teksty. Na tej koncepcji opiera się założony w 2017 r. magazyn „Non/fiction. Nieregularnik Reporterski”, stworzony przez reporterki Dorotę Grouecką oraz Karolinę Bednarz. Na stronie internetowej periodyku czytamy, że dziennikarki „(...) postanowiły stworzyć nową przestrzeń dla reportażu i dobrego dziennikarstwa – niezależnego od reklamodawców, wizji dużego wydawcy czy korporacji. *Non/fiction* za pomocą reportażu i wywiadu zgłębia zarówno powracające tematy, jak i nowe zjawiska, wykraczając daleko poza newsy. Nieśpiesznie i dokładnie”⁵⁸.

Autorki bardzo wyraźnie podkreślają, że do publikowania w magazynie zapraszani są reporterzy będący znawcami określonego tematu. Stąd redaktorkom udaje się zerwać z jedną z największych bolączek współczesnych mediów, jaką jest dziennikarska „wielozadaniowość” i konieczność zajmowania się bardzo zróżnicowaną tematyką. Każdy dotychczas⁵⁹ opublikowany numer „Non/fiction” miał charakter tematyczny (1 – Głód, 2 – Dom, 3 – Praca, 4 – Zwierzę, 5 – Szkoła, 6 – Ziemia), stąd magazyn ten – w odróżnieniu od zdecydowanej większości tytułów prasowych „(...) nie ma stałej redakcji. Publikujemy teksty osób, które siedzą «po uszy» w danym temacie, rozmawiamy ze specjalistami. Podajemy źródła, a daty i liczby prezentujemy w formie infografik, nad którymi nie zaśniecie. W przypisach znajdziecie dodatkowe informacje i propozycje tytułów, które mogą Was zainspirować do zgłębienia tematu na własną rękę”⁶⁰.

Wspomniane czasopismo jest z pewnością jednym z najważniejszych narzędzi promujących idee *slow journalism* w kontekście twórczości reporterskiej. To wyraźny ukłon w stronę takiego dziennikarstwa, które umożliwi spojrzenie na wybrany temat z kilku perspektyw i propaguje polifoniczność opinii.

⁵⁸ *O nas*, <https://non-fiction.pl/about/> [dostęp: 22.07.2019].

⁵⁹ Dane na dzień 22.07.2019 r.

⁶⁰ *O nas...*

Podsumowanie

W dobie kryzysu prasy drukowanej, spowodowanego między innymi jej zdecydowanie wolniejszym reagowaniem na wydarzenia w porównaniu do mediów elektronicznych, teksty i projekty reporterskie przygotowywane zgodnie z wytycznymi *slow journalism* mogą okazać się wartą uwagi próbą zredefiniowania roli, jaką dotychczas odgrywały papierowe wydania gazet i czasopism. Rozwój form dłuższych, przygotowanych z dużą starannością zarówno jeśli chodzi o wartość merytoryczną, jak i stronę graficzną przekazu, wydaje się nie tyle alternatywą dla dziennikarstwa 2.0, ile raczej interesującym sposobem rozszerzenia dotychczasowej oferty mediów.

Omówione w artykule przekształcenia medialnych treści – zwłaszcza w przypadku reportażu – prowadzą do powolnego przechodzenia omawianego tu gatunku z łam prasy do publikacji książkowych, co pozostaje nie bez wpływu na sposób myślenia o nim jak o formie hybrydycznej, czerpiącej jednocześnie z dziennikarstwa i literatury. Reporterzy chętnie stosują rozmaite tekstowe gry, świadomie wykorzystując pewne tropy i figury retoryczne, tworząc paraartystyczny przekaz wymagający od czytelnika szczególnej uważności i podjęcia dialogu z tekstem. Co znamienne, magazyny typu „Non-fiction” czy „Delayed Gratification” pod względem objętości, staranności przygotowania, jak też ceny także upodabniają się do publikacji książkowych. Obecnie obie formy odróżnia od siebie przede wszystkim periodiczność ukazywania się i charakterystyczny dla prasy sposób łamania tekstu.

Nakreślone w niniejszym szkicu ustalenia dotyczące *slow journalism* w odniesieniu do twórczości reportażowej są pewnym przyczynkiem do przeprowadzenia szerszej zakrojonych badań, pokazujących funkcjonowanie tej koncepcji w innych niż reporterskie obszarach aktywności współczesnych dziennikarzy. Wydaje się jednak, że reportaż – ze swym szczególnym przywiązaniem do staranności wypowiedzi, silnym absorbowaniem innych gatunków, a nierzadko też wyraźnym eksponowaniem swego *quasi*-literackiego ukształtowania – aspiruje obecnie do bycia swoistym „produktem flagowym” *slow journalism*.

Bibliografia

Opracowania:

- Boorstin D., *The Image. A Guide to Pseudo-Events in America*, New York 1972.
- Eco U., *Rakiem. Gorąca wojna i populizm mediów*, przeł. J. Ugniewska, K. Żaboklicki, A. Wasilewska, Warszawa 2007.
- Eco U., *Temat na pierwszą stronę*, przeł. K. Żaboklicki, Warszawa 2015.
- Eriksen T.H., *Tyrania chwili*, przeł. G. Sokół, Warszawa 2003.
- Franklin B., Hamer M., Hanna M., Kinsey M., Richardson J.E., *Mcdonaldization and Mcjournalism*, w: *Key Concepts in Journalism Studies*, London 2005.
- Keen, *Kult amatora. Jak Internet niszczy kulturę*, przeł. M. Bernatowicz, K. Topolska-Ghariani, Warszawa 2007.

- Kreft J., *Koniec dziennikarstwa, jakie znamy. Agregacja w mediach*, Kraków 2016.
- Laberschek M., *Fast newsy: nowa kategoria produktów informacyjnych*, w: *Gorszenie w literaturze, języku, mediach i edukacji*, red. B. Skowronek, E. Rudnicka-Fira, Kraków 2013.
- Lem S., *Bomba megabitowa*, Kraków 1999.
- Olszewski M., *#upał*, Kraków 2017.
- Ostałowska L., *Wstęp. Brawura, ryzykanctwo, posłannictwo?*, w: G. Wallraff, *Na samym dnie*, przeł. R. Turczyn, Warszawa 2014.
- Poulet B., *Śmierć gazet i przyszłość informacji*, przeł. O. Hedemann, Wołowiec 2011.
- Rauch J., *Slow Media. Why Slow Means Satisfying, Sustainable & Smart*, Oxford 2018.
- Ritzer G., *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, przeł. S. Magala, Warszawa 1999.
- Springer M., *Miasto Archipelag. Polska mniejszych miast*, Kraków 2016.
- Tochman W., *Pianie kogutów, płacz psów*, Kraków 2019.
- Thompson H.S., *Hell's Angels. Anioły piekiel*, przeł. J. Pypno, R. Pisula, Warszawa 2016.

Artykuły naukowe:

- Belt D., South J., *Slow Journalism and the Out of Eden Walk*, „Digital Journalism” 2016, Vol. 4.
- Benaissa Pedriz S., *Slow journalism in the “infoxication” era*, „Doxa Comunicación” 2017, Vol. 25, No 1.
- Błaszczak, *Wpływ Treningu Redukcji Stresu opartego na uważności (MBSR) na zdrowie fizyczne*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2018, nr 1.
- Burzyńska A., *Lekturografia. Filozofia czytania według Jacques'a Derridy*, „Pamiętnik Literacki” 2000, nr 1.
- Cieślak-Sokołowski T., *Powroty do close reading we współczesnych lekturach literatury XX wieku*, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2017, nr 1.
- Dowling D., *The Business of Slow Journalism*, „Digital Journalism” 2016, Vol. 4.
- Harbers F., *Time to engage*, „Digital Journalism” 2016, Vol. 4.
- Johnston J., Forde S., *Churnalism*, „Digital Journalism” 2017, Vol. 5, No 8.
- Kalin A., *Polska szkoła zmyślenia – literacki reportaż podróżniczy. Podróż z Mordoru do Międzymorza Ziemowita Szczerka*, „Forum Poetyki” 2018.
- Le Masurier M., *What is Slow Journalism*, „Journalism Practice” 2015, Vol. 9, No 2.
- Mendelson A.D., Creech B., *“Make every frame count”. The practice of slow photojournalism and the work of David Burnett*, „Digital Journalism” 2016, Vol. 4.
- Neveu E., *On not going too fast with slow journalism*, „Journalism Practice” 2016, No 4.
- Rampazzo Gambarato R., *The Sochi Project*, „Digital Journalism” 2016, Vol. 4.
- Żyrek-Horodyska E., *Dziennikarstwo w lustrze literatury. „Temat na pierwszą stronę” Umberta Eco wobec europejskiej powieści o prasie*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2017, nr 2.

Źródła internetowe:

- Kakar A., *Co-founder of 'slow news' quarterly Delayed Gratification says it allows journalists time 'to do what they do best'*, <https://www.pressgazette.co.uk/delayed-gratification-co-founder-rob-orchard-once-people-have-time-to-process-you-can-get-a-new-angle/>.
- Köhler B., David S., Blumtritt J., *The Slow Media Manifesto*, <http://en.slow-media.net/manifesto>.

- Majewska M., *Domosławski: Biografia Kapuścińskiego była szansą na dyskusję o polskim reportażu. Szkoda, że ją zmarnowaliśmy*, <https://krytykapolityczna.pl/kultura/czytaj-dalej/domoslawski-biografia-kapuscinski-wywiad/>.
- Muzaffar M., *'Slow Journalist' Paul Salopek is in India on his epic 10-year Walk Across Continents*, https://www.vice.com/en_in/article/pavbj9/slow-journalist-paul-salopek-is-in-india-on-his-epic-10-year-walk-across-continents.
- Nogaś M., „Nie ma”. Mariusz Szczygiel o nowej książce, <http://wyborcza.pl/ksiazki/7,163351,24047999,mariusz-szczygiel-w-radiu-ksiazki.html>.
- Norman M., *What is 'Slow Journalism'?*, „National Geographic”, 20.02.2017, <https://www.nationalgeographic.org/projects/out-of-ed-en-walk/blogs/lab-talk/2017-02-what-slow-journalism/>.
- O nas*, na: <https://non-fiction.pl/about/>.
- Ostałowska L., *O polskiej szkole reportażu rozmawiamy bez złości*, <http://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,21927454,o-polskiej-szkole-reportazu-rozmawiamy-bez-zlosci.html>.
- Padley G., *Slow photojournalism. The rise of long-term assignments*, <https://www.bbc.com/news/in-pictures-35039054>.
- Piekarska M., *Szukam skarbów. „Miedzianka. Historia znikania”*, http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,11516238,Szukam_skarbow__Miedzianka__Historia_znikania_.html.
- Salopek P., *Out of Eden Walk*, <https://www.nationalgeographic.org/projects/out-of-ed-en-walk/#section-0>.
- Stachowski A., *Polska szkoła reportażu*, „Tygodnik Powszechny” 6.09.2015, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/polska-szkola-reportazu-29997>.
- Szczygiel M., *Co wolno reporterowi. Mariusz Szczygiel odpowiada krytykom polskiej szkoły reportażu*, <http://wyborcza.pl/duzyformat/7,127290,21833806,co-wolno-reporterowi-mariusz-szczygiel-odpowiada-krytykom.html>.
- Tomaszkiewicz M., *Walczyli o wolną Polskę, zostali zapomniani. Jak dziś się żyje bohaterom „Solidarności”?*, <https://www.newsweek.pl/kultura/nowa-ksiazka-hugo-badera-skucha-bohaterowie-solidarnosci/797rmn5>.
- Wyszyńska M., *Życie wielokrotnie*, <https://www.press.pl/magazyn-press/artyku-1/1482,Zycie-zwielokrotnie>.

Streszczenie:

Głównym celem niniejszego szkicu jest omówienie koncepcji *slow journalism*, która funkcjonuje obecnie jako swoista alternatywa dla przekazów medialnych opartych na szybkości i natychmiastowości przekazu. W pracy pokazano, że *slow journalism* jest nie tylko modą, ale także odpowiedzią na dominację tzw. *fast news* obecnych zwłaszcza w mediach elektronicznych. Wskazano, że *slow journalism* rozwija się zarówno w Polsce, jak i na świecie, przede wszystkim dzięki popularności reportażu i innych dłuższych form dziennikarskich (felieton, esej). Koncepcja ta wymaga szczególnej uważności zarówno reportera przygotowującego dany materiał, jak i czytelnika zainteresowanego dłuższymi formami dziennikarskimi.

Słowa kluczowe: *slow journalism*, reportaż, uważność, Paul Salopek, non-fiction.

Slow Journalism, or the Journalistic School of Mindfulness

Abstract:

The main purpose of this article is to discuss the concept of slow journalism, currently functioning as an alternative to media discourse based on the speed and immediacy of the news. Research shows that slow journalism is not only a trend, but also a real response to the dominance of the so-called 'fast news', mostly present in electronic media. It has been pointed out that slow journalism is developing in Poland as well as in the world mainly due to the popularity of reportage and other longer journalistic forms (column, essay). The concept requires special attention of both the reporter preparing the material and the reader interested in longer journalistic forms.

Keywords: slow journalism, reportage, mindfulness, Paul Salopek, non-fiction.